

Przybył do Romy w 2006 roku, ale musiał czekać na swój debiut trzy lata. Swoją czynną karierę w Romie rozpoczął w meczu, którym swoją pierwszą przygodę z zespołem Giallorossich kończył Luciano Spalletti. Trener z Toskanii, który określał Brazylijczyka "trzecim najlepszym golkeeperem świata", dał mu wystąpić dopiero w pojedynku z Juventusem. Julio Sergio okazję wykorzystał i stał się pierwszym bramkarzem u Claudio Ranieriego, rozgrywając swój najlepszy sezon w karierze i ocierając się z zespołem o scudetto. 37-letni bramkarz rozpoczął niedawno karierę trenerską w brazylijskim Clube Recreativo i Atlético Catalano. O swojej karierze opowiadał w wywiadzie dla *insideroma.com*.

Julio Sergio, przybyłeś do Romy w 2006 roku z Botafogo, po testach zostałeś zatrudniony do 2013 roku, trenerem był Spalletti. Jakie masz wspomnienia ze swojego przybycia do stolicy Włoch?

- Przybyłem na testy i poczułem się świetnie w zespole i z kolegami. Trenerem był Spalletti, jest naprawdę wielkim człowiekiem, fantastycznym trenerem. W tamtym momencie Roma przechodziła ciężki okres. Podpisałem swój pierwszy kontrakt na rok, potem zostałem we Włoszech prawie osiem lat.

Przez pierwsze trzy lata nie rozegrałeś żadnego meczu, a właśnie Spalletti określał ciebie "trzecim najlepszym bramkarzem na świecie". Czułeś się źle czy może w tamtym momencie podobały ci się te słowa?

- Nie, źle nie, uważam, że piłkarz musi być inteligentny, jeśli w tamtym momencie musiałem być trzecim bramkarzem, lepiej było być na pewno trzecim najlepszym bramkarzem świata niż być trzecim golkeeperem, który nic nie znaczy. Znałem swoją rolę w zespole, w szatni, na treningach i starałem się dobrze wykonywać swoją pracę w oczekiwaniu na okazję wejścia na boisko.

Szansa nadeszła 30 sierpnia 2009 roku, w meczu Roma-Juve. Ten mecz zbiegł się z ostatnim występem Spallettiego przed jego dymisją, dziwne, co nie?

- W tamtym sezonie czułem od początku, że mogę mieć swoją okazję, mogłem iść też grać do Serie B. Tamtego dnia, w dzień meczu z Juve - wydaje mi się, że graliśmy o 18 - przed obiadem trener Spalletti spotkał się ze mną na zgrupowaniu w Trigorii i zapytał czy jestem gotowy. Odpowiedziałem mu, że byłem zawsze gotowy, zdałem sobie sprawę, że założę koszulkę wyjściowego składu.

Potem przybył Ranieri i obdarzył ciebie zaufaniem...

- Od razu poczułem się świetnie u Ranieriego, zwłaszcza z jego trenerem od bramkarzy (Pellizzaro), po tym jak byłem trenowany przez wiele lat przez Bonaiutiego, który był trenerem w sztabie Spallettiego. Bonaiuti był wielkim trenerem od bramkarzy, ale miał swoje metody. Nigdy nie udało mi się z nim ustalić pozaboiskowej relacji, tak jak nigdy nie lubił ze mną rozmawiać. Miał przede mną dwóch bramkarzy i poświęcał się im. Potem przyszedł Pellizzaro, zagrałem w kilku meczach, ale on traktował wszystkich na tym samym poziomie, dlatego poczułem wielkie zaufanie wokół mnie i byłem postrzegany jako element drużyny. Po którymś meczu, po Inter-Roma, Ranieri powiedział publicznie, że jestem pierwszym bramkarzem. To było dla mnie ważne, w tamtym okresie, tak jak to co wydarzyło się wcześniej, ze Spallettim, który miał do mnie na początku zaufanie, a poza tym miałem kontrakt do uszanowania. W tamtym czasie zrozumiałem dobrze jak funkcjonuje europejska piłka. U Spallettiego chodziłem do szkoły, u Ranieriego zdałem egzamin.

Jeśli ci powiem: 23 września 2010, mecz Brescia-Roma? Wyobrażałeś sobie kiedykolwiek, że w tym meczu stałeś się idolem dla wielu kibiców Romy?

- Nie. W tamtym momencie o tym nie myślałem, kończył się mecz, Roma nie miała zmian. Zrobiłem "dziwne" wyjście z bramki, zderzając się z graczem Brescii i doznałem mikrozłamania stopy. Pozostałem na boisku przez 2-3 minuty ze złamaną nogą, ale w tamtym momencie chciałem pomóc drużynie w próbie wyrównania wyniku, gdyż zawsze, odkąd zacząłem grać w piłkę, dawałem z siebie nie 100, a 110 procent. Dopiero gdy odszedłem z Romy zdałem sobie sprawę jak dobrze oceniony został ten gest przez kibiców Romy, choć zrobiłem to naturalnie.

Przed rozwiązaniem kontraktu z Romą (był grudzień 2013) miałeś okazję trenować również z Rudim Garcią. Jakie masz wspomnienia?

- Jasne, mam świetne wspomnienia po Garcii, uderzyła mnie w nim szczerść, od pierwszego dnia. Garcia wyjaśnił mi dobrze jaka była sytuacja i dynamika zmian w zespole. Poprosił mnie i wyjaśnił, że zna moją historię i moje doświadczenia w Romie i powiedział, że nie mogę zmienić sytuacji, powiedział, żebym trenował i to robiłem, zawsze ciężko pracując, mimo że wiedziałem, że nie będę już nigdy częścią kadry.

Odnajdywałeś się dobrze u Guido Nanniego?

- Tak, również on miał swoje metody, ale wydawał mi się porządną osobą. Ciężko było trenować, wiedząc, że klub wybrał inny kierunek. Szanowałem tą decyzję od samego początku i wiedziałem jaki będzie koniec. Potem, w pewnym momencie byłem nieco zmęczony i razem z klubem zdecydowaliśmy się rozwiązać kontrakt. Muszę powiedzieć, że Sabatini i Baldini zachowali się bardzo dobrze i świetnie mnie potraktowali, również za to, czego dokonałem w Romie wcześniej. Również dziś mam świetne relacje z Sabatinim, z Zanzim i innymi komponentami klubu, którzy prowadzą fantastyczny projekt i mam nadzieję, że Roma wygra jak najszybciej coś ważnego.

Julio, Roma praktycznie pozyskała nowego brazylijskiego bramkarza, Alissona, rocznik 1992 z Internacionalu i grającego w reprezentacji. Znasz go? Możesz go opisać i podać jego wady oraz zalety? Jest gotowy na grę w tak wymagającym i ciężkim miejscu jak Rzym?

- Muszę powiedzieć, że widziałem go wiele razy tutaj, w Brazylii i bardzo mi się podoba. Spodobał mi się, gdy zagrał pierwszy mecz w reprezentacji narodowej, grając z niesamowitym spokojem. To bardzo ważne dla bramkarza, gra w młodym wieku w barwach narodowych, jakby nic wielkiego się nie działo. Oczywiście, musi zrozumieć, że europejski futbol jest inny, dużo szybszy i wymaga wiele od bramkarza, trzeba uczestniczyć w grze pod każdym względem. Alisson, mimo doświadczenia, które już zdobył, jest młodym bramkarzem i uważam, że ma ogromny margines na poprawę i z pewnością stanie się mocnym golkeeperem. Sądzę, że z nim i Szczęsnym Roma ma dwóch wielkich bramkarzy.

Walter Sabatini dzwonił do ciebie, aby zasięgnąć informacji na temat Alissona?

- Nie, nie, Roma ma wiele osób i obserwatorów, którzy pracują również w Brazylii, ludzi, którzy się tym zajmują. Poza tym zarówno Sabatini jak i Massara znają dobrze ten rynek. Mogę powiedzieć, że z Alissonem dokonali właściwego wyboru.

Teraz stałeś się trenerem klubu Crac z Catalao. To będzie twój zawód?

- Muszę jeszcze bardzo dużo się nauczyć i muszę skończyć wszystkie niezbędne kursy, które pozwolą mi stać się trenerem na najwyższym poziomie. Muszę powiedzieć, że miałem wielu świetnych trenerów, jak Rudi Garcia, Montella, Luis Enrique, Ranieri i Spalletti. Spróbuje wykraść coś od każdego z nich, jednocząc to z moją osobą, aby znaleźć właściwą drogę. Czuje się bardzo dobrze w tej roli i z

pewnością chciałbym spróbować za kilka lat doświadczenia we Włoszech, być może pewnego dnia w Romie, kto wie... Chciałbym spędzić kilka dni na treningach ze Spallettim, ma fantastyczne metody pracy i potrafi wykrzesać z każdego piłkarza sto procent i mam nadzieję, że zespół, dzięki tym metodom, może jak najszybciej wygrać, gdyż zarówno ta drużyna jak i te miejsce na to zasługują, być może już w tym sezonie w Lidze Mistrzów i Serie A, gdyż jest jeszcze czas, aby nadrobić straty.

Autor: abruzzo